

**Protokół
z posiedzenia Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej Rady Miejskiej
w Więcborku, odbytego w dniu 15.02.2010r.**

Spotkanie odbyło się w salce narad Urzędu Miejskiego w Więcborku.

Posiedzenie trwało od godz. 10.00 – do godz. 12.30

Obecność według załączonej listy obecności.

Spoza Komisji w spotkaniu uczestniczyli:

- | | |
|---|-----------------------|
| 1. Przewodniczący Rady Miejskiej | - Józef Kujawiak |
| 2. Burmistrz Więcborka | - Paweł Toczko |
| 3. Dyrektor MGOPS Więcbork | - Tomasz Siekierka |
| 4. Zastępca Kierownika Urzędu Pracy
w Sępolnie Krajeńskim | - Piotr Bukolt |
| 5. Kierownik Działu Pomocy
Środowiskowej i Instytucjonalnej
MGOPS w Więcborku | - Izabela Szmaglińska |
| 6. Pracownik MGOPS w Więcborku | - Karol Malczewski |
| 7. Psycholog | - Jolanta Gładkowska |
| 8. Kierownik Świetlicy Środowiskowej
w Więcborku | - Emilia Pawłowska |

Przewodnicząca Komisji B. Bury powitała radnych i gości oraz przedstawiła porządek obrad:

1. Problem wykluczenia społecznego osób w wieku produkcyjnym korzystających z pomocy Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w roku 2009.
2. Informacja kierownika Świetlicy Środowiskowej na temat bieżącej działalności i potrzeb.
3. Sprawy różne.

Uwag do przedstawionego porządku obrad nie było, więc przystąpiono do dyskusji na temat punktu pierwszego. B. Bury stwierdziła, że należy zastanowić się czy nie zwalniamy ludzi z odpowiedzialności za własne życie. Uważa, że należy poszukać form wsparcia dla ludzi w wieku produkcyjnym, aby nie obarczać nimi opieki społecznej. „Wyczytałam, że Powiat ma nowe zadanie – powstanie Centrum Aktywizacji Zawodowej. Mam nadzieję, że wypracujemy wspólnie jakieś rozwiązanie wspomagające ludzi, którzy nie chcą przejść na „drugą stronę”.

J. Gładkowska zapytała czy znane są jakieś wskaźniki dotyczące osób, które nie chcą podjąć pracy? „Nie chciałabym, abyśmy ogólnie powiedzieli: oni nie przychodzą”.

P. Bukolt: Z 700 osobowej grupy ludzi w wieku 40-50 lat tylko 40 osób wyraża chęć podjęcia pracy, a 20 z nich podejmuje pracę. Odbywało się to przy pomocy psychologa. Jest oczywiście grupa osób „do odratowania”, ale jest to możliwe tylko współpracując z małą grupą ludzi. To niestety trwa. Jest też problem ze skierowaniem mężczyzn w wieku 40-50 lat do pracy. Podjęcie pracy za 1200 zł jest praktycznie niemożliwe. Zasiłek plus nielegalna praca pozwala przeżyć rodzinie.

G. Sowińska stwierdziła, że jest przerażona słowami P. Bulkota. Pracuję uczciwie od ukończenia szkoły. Wiem, że to muszą się zmienić przepisy. My nie możemy nic zrobić. Szara strefa istnieje. Uważam, że jeśli ktoś żąda opłacenia rachunku to powinno się to dokładnie sprawdzić. Czy Opieka musi dopłacać do mieszkań, które stoją puste? Tłumacząc w ten sposób dochodzimy do wniosku, że nikomu nie opłaca się pracować, dojeżdżać do pracy.

P. Bukolt dodał, że jeśli osoba odmówi podjęcia pracy wykreśla się ją na 120 dni w ewidencji biura pracy. Nie zmusimy nikogo do podjęcia pracy.

B. Bury zapytała czy fakt odmówienia podjęcia pracy zostaje zgłoszony do opieki. Jest to przecież podstawa do cofnięcia świadczeń.

I. Szmaglińska odpowiedziała, że MGOPS co miesiąc otrzymuje listę osób, które odmówiły podjęcia pracy i jest natychmiastowa reakcja Ośrodka w postaci braku świadczeń.

B. Bury zapytała co zrobić, aby z pomocy korzystali rzeczywiście ludzie potrzebujący, a nie cwaniacy. Owszem jest to duży wysiłek i długi cykl, ale uważam, że warto podjąć ten trud.

I. Szmaglińska odpowiedziała, że pewne sprawy trzeba umieć rozgraniczyć. W MGOPS są realizowane programy dla osób bezrobotnych, korzystających ze świadczeń. Osoby zainteresowane, uczestniczące w projektach podejmują pracę, np. w 2008 r. na 16 osób uczestniczących w programie 5 podjęło pracę, 3 osoby samodzielnie podjęły się doksztalcania – kurs prawa jazdy, a 2 podjęły naukę. Łącznie w programach uczestniczyło 70 osób – na 496 osób korzystających ze świadczeń. (Dane przedstawia tabela na str. 13 **załącznika nr 1 do protokołu**). Na terenie gminy na koniec 2009 r. mieliśmy 1003 osoby bezrobotne, z czego tylko 496 osób zgłoszonych było w MGOPS.

G. Sowińska zapytała czy te 500 osób, brakujących do 1000 to rodziny korzystających z opieki?

I. Szmaglińska odpowiedziała, że nie. Dodała też, że ośrodek nie jest w stanie wpłynąć na ilość miejsc pracy na terenie gminy.

B. Bury: „Organizujecie szkolenia i nie wiecie czy będzie możliwość zabezpieczenia miejsc pracy dla osób szkolących się?”

T. Siekierka podkreślił raz jeszcze, że Ośrodek nie tworzy miejsc pracy. Może jedynie wpływać m.in. na motywację czy wykształcenie bezrobotnych. Ośrodek pomaga. Można owszem powiedzieć, że 16 osób to niewielka liczba, ale jest to ciężka praca całej grupy ludzi. U ludzi tych najpierw trzeba zmienić sposób myślenia. Trzeba też oczywiście walczyć z grupą ludzi, którzy są cwani. Co miesiąc ok. 100 osób traci świadczenia, ponieważ odmawia wyrażenia gotowości podjęcia pracy. Prace społecznie użyteczne to też element współpracy. Jeśli bezrobotny podpisze oświadczenie, że rezygnuje z udziału w giełdzie pracy to również traci zasiłek. Są to takie dwa elementy wpływające na zachowania ludzi.

B. Bury nawiązała do tematu powstania spółdzielni socjalnych. Uważa, że mogłyby one być rozwiązaniem problemu wykluczenia społecznego. Powstaje centrum, w którym będzie grupa specjalistów. U nas jest to w powiatach, ale w innych miastach działa bardzo prężnie. Jeśli centrum będzie prężnie działało, to ludzie znajdą w nim potrzebną pomoc i mają szansę „przejść na drugą stronę”.

P. Bukolt „Cieszę się bardzo z faktu, że dzięki projektom systemowym współpraca między MGOPS i Urzędem Pracy w ostatnich latach się rozwija. Spółdzielnie socjalne to bardzo dobry pomysł. Tylko potrzebne jest wsparcie gminy w postaci budynku czy doradztwa.

B. Bury uważa, że to Centrum musi zapewnić doradztwo. Postanie takiego miejsca to pomysł na rozwiązanie problemów wielu rodzin. Co z tego jeśli wykluczemy jakąś osobę i z MGOPS i z Urzędu Pracy. Ona nadal pozostanie ze swoimi problemami. Sprawa nie zostanie rozwiązana. Musimy pomóc osobom, które chcą podjąć pracę przy wykorzystaniu dostępnych środków.

J. Gładkowska zauważyła, że nie możemy traktować wszystkich bezrobotnych jako cwaniaków. W bardzo wielu przypadkach istnieje wyuczona nieporadność, która przechodzi z pokolenia na pokolenie.

Burmistrz P. Toczko stwierdził, że obecny system nie sprawdza się. Uważa, że jeśli w ewidencji widnieje liczba 150 szwaczek, a nie można znaleźć 20 chętnych do pracy, albo gdy lokalna firma zastanawia się nad dowozem więźniów do pakowania, ponieważ nie ma chętnych z terenu gminy tzn., że coś jest nie tak jak być powinno.

J. Gładkowska dodała, że trzeba mieć świadomość, że ludzie bezrobotni to ludzie na pewnym poziomie destrukcji. Ludzie bezrobotni częściej chorują na depresję, nerwice, serce, alkoholizm.

G. Sowińska zauważyła, że ludzie powinni mieć świadomość, aby nie zatrudniać nielegalnie. „Czy rzeczywiście nie mamy żadnych narzędzi pozwalających uzdrowić system i rozliczyć cwaniactwo. Spotykamy się przecież z fikcyjnymi rozwodami, wyjazdami za granicę. Czy ustawodawca nie może powołać np. policji podatkowej. Czy nie ma żadnych innych mechanizmów przeprowadzania wywiadu środowiskowego?”.

J. Gładkowska stwierdziła, że tylko jakieś 5-7% to tzw. cwaniacy. Pozostali to osoby bezrobotne, niezaradne życiowo.

T. Mroziński nie zgadza się z podaniem takiego %. Zna osobiście ludzi wykorzystujących opiekę. Uważa, że powinno się to ukrócić. Ludzie powinni wziąć się do roboty. My mamy pracować do 60 lat. Młodym ludziom natomiast nie pozwala się rozwijać. System powinien działać jak automat. „Wiem, że takie są przepisy, ale czy my oddolnie nie możemy zasygnalizować ustawodawcom, że przyjęty przez nich system się nie sprawdza?”.

Burmistrz P. Toczko nadmienił, że jest u nas duże bezrobocie. W samej gminie 1000 osób, a jest pomysł ściągania ludzi do pracy z zagranicy. Uważa, że jest to pomysł mało logiczny.

J. Gładkowska „Osoba bezrobotna już jest mało przydatna do pracy. Nie można dawać pieniędzy z automatu.”

B. Bury dodała, że trzeba najpierw się sporo napracować, aby ludzi przyuczyć do samodzielnego radzenia sobie w życiu.

B. Lida zastanawiała się nad podanymi 7-8% osób próbujących wyłudzić pieniądze z opieki. Wątpi czy wszyscy pozostali rzeczywiście są niezaradni życiowo. Uważa, że największą krzywdą dla ludzi są zasiłki dla bezrobotnych. Osoba bezrobotna powinna dostać zasiłek, ale powinna go odpracować. Brak pracy pozbawia ludzi tzw. „weny twórczej”. W domu dziecka na co dzień spotykam się z bezradnością, ale jest to niewielki procent. Dla przykładu proponuję 33 letniej kobiecie, aby poszła do lokalnej firmy, w której wiem, że poszukują osób do pracy i spróbowała znaleźć coś dla siebie. Słyszę natomiast 10 powodów, dla których ona nie może pójść do pracy. W swoim życiu przepracowała tylko 7 miesięcy.

J. Gładkowska odpowiedziała, że skoro kobieta ta przepracowała tylko 7 miesięcy to nie jest w stanie normalnie pracować. Dodam nawet, że u nas żadne z dzieci osób niepracujących nie zna słowa „praca”.

E. Pawłowska dodała, że u niej w świetlicy są dzieci, które poważnie myślą o swoim życiu. Planują nawet podjąć naukę na studiach.

B. Bury stwierdziła, że to dobrze, że są dzieci, które chcą się uczyć. Dlatego uważam, że warto inwestować w ludzi. Warto pokazać dzieciom, że jest droga, którą można pójść. Pięknym przykładem przejścia człowieka „na drugą stronę” jest przykład ojca uzależnionego od alkoholu, który traci

dzieci. Na skutek zaistniałych okoliczności postanawia się zmienić, podejmuje leczenie i ostatecznie odzyskuje dzieci. Jest to przykład ciężkiej pracy, ale pracy, która przynosi efekty. Chcę poprosić Urząd Pracy, aby wzmocnił powstające Centrum Aktywizacji Zawodowej.

P. Bukolt stwierdził, że z jednej strony mamy osobę bezrobotną, ale jest też druga strona – to rynek pracy. Te 10% cwaniaków widać, bo rzucają się w oczy, ale tych pozostałych, niezaradnych życiowo się nie zauważa. Osoba bezrobotna, która podejmuje pracę jest tak zestresowana i pozbawiona poczucia własnej wartości, że nie jest w stanie podjąć obowiązków. Rezygnacja z podjęcia pracy to nie jest cwaniactwo, ale świadoma decyzja, pozwalająca na utrzymanie rodziny. Bardzo często problemem są też dzieci.

J. Gładkowska dodała, że przykład ojca to sytuacja, w której dostał on szansę na zajęcie się dziećmi i z niej skorzystał. Była szybka interwencja i udało się. Niestety jest duży % osób, które nie mają takiej szansy, albo z niej nie korzystają.

T. Siekierka zauważył, że nie ma prawnej możliwości rozwiązania problemu i zmuszenia osoby korzystającej ze świadczeń socjalnych do podjęcia pracy.

P. Bukolt dodał, że Polska ratyfikowała umowę, która zabrania podjęcia pracy za świadczenia rodzinne.

I. Szmaglińska stwierdziła, że na te 1000 osób bezrobotnych patrzymy jakby były winne temu, że nie mają pracy. Ostatnia strona (14) **załącznika nr 1 do protokołu** przedstawia różne formy pomocy tym ludziom. Jako pomoc społeczną widzę różne formy pomocy. Ciągłe myślimy o rozwoju możliwości z wykorzystaniem dostępnych narzędzi. Mieszkamy na trudnym obszarze wysokiego strukturalnego bezrobocia. Musimy o tym pamiętać.

P. Bukolt wyjaśnił, że sytuacja przedstawia się następująco: liczba nowych miejsc pracy 1000, a liczba wejść bezrobotnych 1000.

G. Sowińska stwierdziła, że jest to dyskusja, w której każda strona okopuje się na swoich pozycjach. Czy nie można zwiększyć środków na prace społecznie użyteczne? Powinno się również przykrócić tzw. „dziedziczenie”. Może powinno się przyjąć jakąś pracę systemową z dziećmi z tych środowisk? Może skuteczne byłyby różne akcje społeczne. Powinno się walczyć ze świadomością ludzi, uważających, że „opieka da”. Czy nasza praca nie powinna iść w takim kierunku?

J. Kujawiak zapytał czy jesteśmy w stanie na dzisiejszym spotkaniu wyciągnąć konkretne wnioski co może zrobić Ośrodek Pomocy Społecznej, co może zrobić Urząd Pracy i co może zrobić Urząd Miejski. Jeśli to się uda to będę w pełni zadowolony.

G. Sowińska odpowiedziała, że Pani Szmaglińska przygotowała propozycje form przeciwdziałania bezrobociu w podziale na instytucje – **str. 14**

załącznika Nr 1 do protokołu. My jako gmina możemy np. wprowadzić ulgi w biznesie.

T. Siekierka dodał, że system jest rzeczywiście nieprawidłowy. Odpowiedzią Ośrodka jest pisanie projektów. Skoro nie można nakazać to trzeba próbować zmienić świadomość ludzi. Żaden z projektów nie spowodował też wzrostu środków wydanych na opiekę z budżetu Gminy.

J. Kujawiak zapytał co zrobić z osobami, które próbują oszukać? Jakie mamy możliwości.

T. Siekierka odpowiedział, że mamy tylko takie możliwości jakie daje nam ustawa. Musimy postępować zgodnie z przepisami.

J. Kujawiak zapytał czy pracownicy socjalni uczciwie podchodzą do tematu?

B. Lida odpowiedziała, że może stwierdzić, że tak. 7 pracowników socjalnych na całą gminę to zdecydowanie za mało. Odjąć rodziny, które sobie radzą – zostają rodziny patologiczne. Koszt pobytu w domu dziecka 5-osobowej rodziny to 19 tys. zł. Zatrudnienie 1 pracownika socjalnego na pewno nie wyniesie 19 tys. zł. miesięcznie. A dzieci chcą być w domu, z rodzicami. Ważne jest edukowanie dzieci najmłodszych. Powinno ogólnie się wprowadzić do szkół przedmiot – preorientacja zawodowa. Powinno się omawiać tematy poświęcone pracy.

G. Sowińska stwierdziła, że widzi kolejny temat do pracy komisji oświaty. Widzę tutaj dużą rolę świetlic środowiskowej i świetlic w szkołach.

E. Pawłowska odpowiedziała, że nie widzi form zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży. Bardzo tego brakuje. Szkoły czy dom kultury coś powinny zrobić.

P. Bukolt podkreślił jeszcze, że bardzo ważne jest poradnictwo zawodowe. Skorzystało niego 1500 osób, a 2000 osób co roku korzysta z różnych form pomocy, np. staż. Spółdzielnie socjalne to temat godny rozwijania. Centrum Aktywizacji Zawodowej to poradnictwo zawodowe. Pod kątem spółdzielni socjalnej nie wnosi nic nowego. Musimy poszukać osoby, która będzie chciała prowadzić spółdzielnię socjalną.

J. Gładkowska stwierdziła, że pracownicy socjalni to świetne osoby, które zwracają uwagę na to czy ktoś oszukuje czy nie. Zespół jest dobry i bardzo obciążony pracą.

B. Lida podsumowała, że na dzień dzisiejszy mogłaby złożyć następujący wniosek: zatrudnić dodatkowych 7 pracowników socjalnych lub wprowadzić zajęcia preorientacji zawodowej w szkołach, ale niestety nie jest to możliwe do zrealizowania.

B. Bury podziękowała wszystkim za uczestnictwo i dyskusję oraz zakończyła temat hasłem „Człowiek jest najlepszą inwestycją”.

Ad. 2 B. Bury poprosiła o zabranie głosu przez Kierownika Świetlicy Środowiskowej – E. Pawłowską.

E. Pawłowska przedstawiła informacje na temat działalności Świetlicy Środowiskowej zgodne z załącznikiem **Nr 2 do protokołu**.

Zwróciła się z apelem o podjęcie działań w sprawie zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży na terenie Gminy.

B. Bury zapytała czy wychowawcy w Świetlicy są przeszkoleni jako socjoterapeuci?

E. Pawłowska odpowiedziała, że nie ma takich wymagań, a koszt takiego szkolenia jest wysoki. Wymóg taki będzie dopiero w momencie przekształcenia Świetlicy w placówkę specjalistyczną.

J. Gładkowska dodała, że wychowawcy mają przygotowanie pedagogiczne i korzystają z technik socjoterapeutycznych.

G. Sowińska zauważyła, że latem kiedy otwierana jest świetlica przychodzą dzieci z różnych środowisk. Uważa, że jest to dobre rozwiązanie, ponieważ nie można tworzyć getta i powinna nastąpić integracja.

Więcej pytań ze strony radnych nie było.

Na tym spotkanie zakończono.

Prot. E. Kiestrzyn-Kobus

Przewodnicząca Komisji

/.../ Barbara Bury